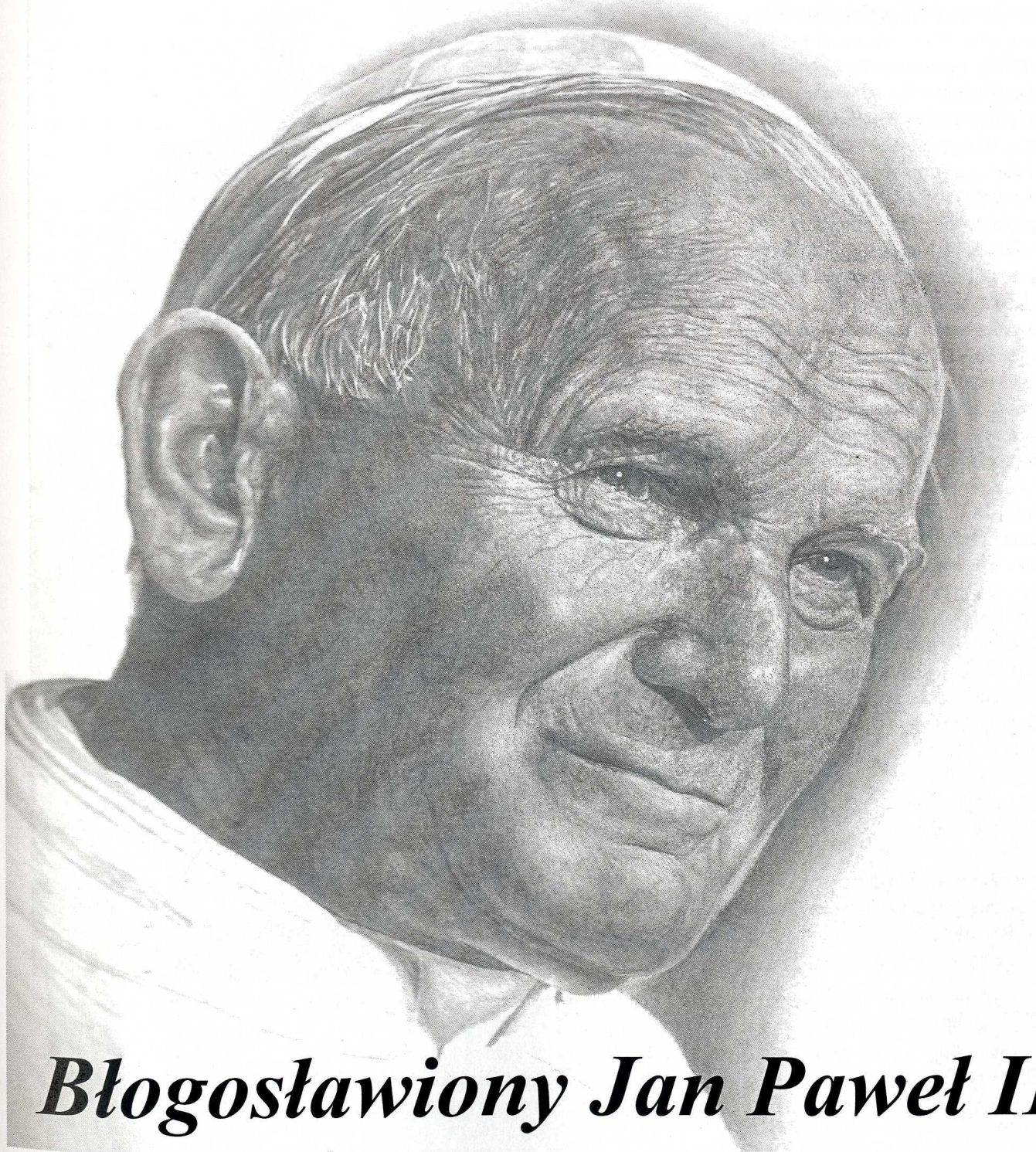


# Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 18 (402) 1 maja 2011r.



***Błogosławiony Jan Paweł II***

**Błogosławiony Jan Paweł II,  
Piewca Bożego miłosierdzia**

Dziś wielki dzień dla Kościoła na świecie, a szczególnie dla Kościoła w Polsce. Dzień długo oczekiwany, począwszy od momentu odejścia z tego świata naszego Papieża, kiedy to na Placu św. Piotra od razu pojawiły się transparenty: „Santo subito”. Po sześciu latach te pragnienia stają się rzeczywistością – Jan Paweł II zostaje włączony uroczystie w poczet błogosławionych Kościoła Katolickiego.

Dzieje się to wszystko w Niedzielę Miłosierdzia. To właśnie wtedy, w wigilię nowego święta, umierał Jan Paweł II, a teraz, znów w dniu tego święta, zostaje beatyfikowany. Ten wymiar beatyfikacji – świętość Papieża Polaka i temat Bożego Miłosierdzia - jest często podkreślany i warto go jeszcze bardziej zgłębić.

Ks. Arcybiskup Józef Michalik, w wywiadzie dla nowego tygodnika „Uważam Rze”, zauważa, że w osobie polskiego Papieża można było dostrzec pełną integralność. W jego nauczaniu i postawie łączyły się nieugięte głoszenie zasad, a zarazem pełnia człowieczeństwa; była w nim harmonia tego, co ludzkie, z tym, co Boże. Był głową Kościoła, namiestnikiem Chrystusa, radykalnie wiernym Ewangelii życia, a zarazem miał serce pełne miłosierdzia dla grzesznego człowieka. Był bezwzględny obrońcą życia ludzkiego, a zarazem miał wielkie współczucie dla wszystkich, którzy dopuścili się zabicia dziecka nienarodzonego. Nazywał zło po imieniu, choć nikogo nie piętnował. Każdemu, komu przydarzyło się nieszczęście moralne, gorąco współczuł (zob. „Uważam Rze”, nr 9, s. 15).

Jan Paweł II był więc człowiekiem współczującym, człowiekiem miłosierdzia. Prawdę o Bożym miłosierdziu głosił słowem i życiem. Drugą w kolej-

ności z wydanych przez niego encyklik była w 1980 r. „Dives in misericordia” (Bóg bogaty w miłosierdzie). Nasz

Papież głosił w niej, że gotowość Boga do przebaczenia i przyjmowania grzeszników jest niewyczerpana, a ograni-



czeniu dla tej gotowości może być jedynie upór człowieka i brak pokuty. Miłosierdzie jednak nie oznacza pobłażliwości wobec zła, a warunkiem przebaczenia jest naprawienie tego zła i zadośćuczynienie. W treści tej encykliki można dostrzec wspomnianą wyżej integralność – Bóg przebacza, ale potrzeba też i ludzkiego wkładu, aby Boże miłosierdzie dotknęło konkretnej osoby.

Jan Paweł II głosił miłosierdzie Boże także czynem i postawą swego życia. Do historii przeszła już jego postawa przebaczenia wobec niedoszłego zabójcy, Ali Agcy, który nawet nie wyraził skruchy, a i tak otrzymał pełne darowanie winy przez naszego Błogosławionego. Jan Paweł II podkreślał często rolę posługi przebaczenia w konfesjonale, czyli spowiedzi. Gdy był już Głową Kościoła, spowiadał, z powodu ogromu zajęć, jedynie raz w roku, w Wielki Piątek. Jednak wcześniej, gdy był jeszcze zwyczajnym kapłanem, zasiadał często w konfesjonale, aby pełnić posługę szafowania Bożego miłosierdzia.

W miesięczniku katolickiej rodziny „Familia”(nr 5/2011, s. 48-51) znalazłem ciekawe świadectwo mówiące o jego posłudze konfesjonale. Opowiada o niej Włoszka, Ivana Colitti, obecnie 82-letnia starsza pani. Było to tuż po wojnie, w 1946 roku. Ks. Karol Wojtyła, niedługo po święceniach, został skierowany do Rzymu na dalsze studia. W czasie studiów nie zajmował się jedynie nauką. W 1947 roku,

po przyswojeniu sobie w wystarczającym wymiarze języka włoskiego, rozpoczął posługę w konfesjonale w parafii św. Franciszka Ksawerego w Rzymie. W tej właśnie parafii katechetką była wówczas Ivana Colitti.

„Spowiadałam się wtedy wielokrotnie o ks. Wojtyły, na początku z tego powodu, że bardziej wstydziałam się spowiadać u naszych księży. Ponadto, w odróżnieniu od pozostałych kapłanów, ks. Wojtyła był niezwykle czuły i serdeczny, niemal jak ktoś z rodziny. Właśnie tę jego serdeczność zapamiętałam i tak postrzegałam go zawsze, aż do chwili śmierci”.

W tej właśnie parafii znajduje się jedyny w Rzymie pomnik Jana Pawła II. Ma on ciekawy i wyjątkowy kształt (nie przypuszczam, aby gdzieś w Polsce był podobny). Ks. Karol Wojtyła ukazany jest jako spowiednik, w pozycji siedzącej, w sutannie i stule. W lewej dłoni trzyma krzyż, a prawą ma wzniesioną w geście rozgrzeszenia. Jego wzrok wpatrzony jest w tabernakulum. Ta poza, zapatrzonyego w Boga i służącego ludziom spowiednika, jest wyjątkowo przemawiająca i przypominająca o jednej z ważniejszych prawd wiary: Bóg jest miłosierny i przebacza ludziom wszystkie wyznane ze skruchą grzechy.

Ks. Wojtyła spowiadał nie tylko w czasie pobytu w Rzymie. Posługę w konfesjonale pełnił także w parafii w Niegowici (1948-49) oraz w kościele św. Floriana w Krakowie (1949-51). Później, mimo zwolnienia z pracy

w parafii i zajęcia się pracą naukową i wykładami, zapewne często spowiadał w różnych kościołach Krakowa, Lublina i innych miejscach. Wanda Półtawska, lekarz i współpracowniczka Jana Pawła II, daje świadectwo o niezwykłej spowiedzi, którą odbyła u ks. Wojtyły w Kościele Mariackim w Krakowie, kiedy to otrzymała wskazówkę, aby codziennie przychodziła na Mszę świętą (za „Familia” 5/2011 s. 51). To wszystko jeszcze raz nam uświadamia, jak bardzo cenił Jan Paweł II sakrament pokuty i, w jak głęboki sposób, potrafił podejmować kierownictwo duchowe w czasie posługi w konfesjonale.

Dziś słyszymy w Ewangelii słowa ustanowienia przez Chrystusa sakramentu pojednania, który przekazuje w testamencie apostołom. To miejsce szafowania Bożego miłosierdzia i przebaczenia. Sakrament pokuty rodzi świętych, zarówno spowiedników (św. Jan Vianney, św. O. Pio, bł. Jan Paweł II), jak i penitentów (Jan Paweł II spowiadał się co dwa tygodnie, choć wielu ludzi dziś mówi, że nie mają się z czego spowiadać). Ciesząc się z wyniesienia na ołtarze naszego świętego Rodaka, postanówmy, że będziemy często i owocnie korzystać z owoców tego sakramentu, w którym ponad wszystko objawia się nieskończone Miłosierdzie Boga.

*Ks. Tomasz Grzywna*

## *Teksty mszy świętych do osobistych refleksji*

**Poniedziałek:** Dz 1,3-8; Ps 126; Flp 1,20c-30; J 12,24-26

**Wtorek:** Ap 11,19a; 12,1.3-6a.10ab; Jdt 13,18bcda.19-20; Kol 1,12-16; J 19,25-27

**Środa:** Dz 5,17-26; Ps 34; J 3,16-21

**Czwartek:** LM VI 6 nn

**Piątek:** 1 Kor 15,1-8; Ps 19; J 14,6-14

**Sobota:** Dz 6,1-7; Ps 33; J 6,16-21

**Niedziela:** Dz 2,14.22-28; Ps 16; 1 P 1,17-21; Łk 24,13-35

## Beatyfikacja Jana Pawła II.

Jan Paweł II w Rzeszowie i w Przemyślu (02.06.1991)

(pierwszy dzień triduum przed beatyfikacją Jana Pawła II, czwartek 28.04.2011)

W swoich licznych pielgrzymkach Jan Paweł II zawitał także do naszej przemyskiej diecezji. Był to 2 czerwiec 1991. Rzeszów należał wtedy jeszcze do diecezji przemyskiej. Tam, przy obecnej katedrze, wtedy przy kościele Najświętszego Serca Jezusowego, Jan Paweł II celebrował Mszę świętą i ogłosił błogosławionym Sługę Bożego, Józefa Sebastiana Pelczara, biskupa przemyskiego. Był to wielki dzień dla naszej diecezji. Po raz pierwszy w dziejach na podkarpackiej ziemi stanął Namiestnik Chrystusa. Na placu przed wspomnianym kościołem nieprzebrana rzesza wiernych. Podczas tej pielgrzymki do Polski Papież omawiał Dzieśięć Przykazań Bożych. W Rzeszowie rozwinął II Przykazanie. Powiązał je z osobą Józefa Sebastiana. Najpierw w wielkim skrócie ujął całościowo życie i działalność przyszłego Błogosławionego, dziś już Świętego. Mówił:

„Ten człowiek - błogosławiony Józef Sebastian Pelczar - był waszym biskupem. A wcześniej jeszcze był sy-

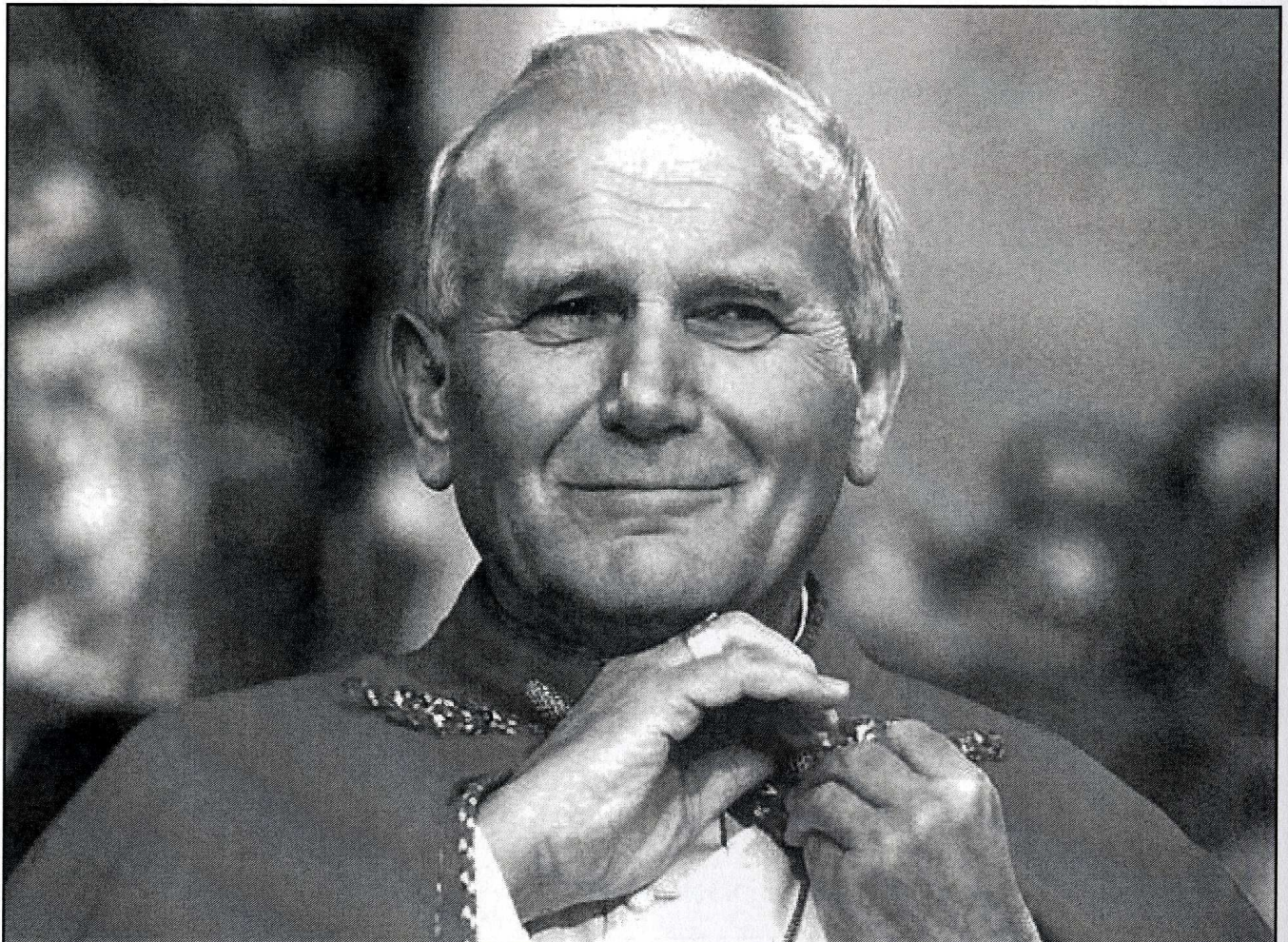
nem tej ziemi. Tu się urodził. Tu, w swej korczyńskiej rodzinie i parafii, usłyszał głos powołania do kapłaństwa. Jako kapłan przeszedł przez studia w Rzymie, a potem przez Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, był także rektorem tej czcigodnej uczelni - aby wrócić do was. Był waszym przemyskim biskupem w okresie przed I wojną światową i podczas tej wojny, która tutaj pozostawiła także swe ślady. I po wojnie w Polsce znów niepodległej od 1918 r. aż do śmierci w 1924”.

Ukazał nam wszystkim, że był to kapłan, biskup, który pełnił wolę Ojca niebieskiego poprzez sprawowanie różnego rodzaju funkcji, aby dojść do królestwa niebieskiego, które jest ostatecznym celem każdego ochrzczonego człowieka. Z okazji tej beatyfikacji wyraził swoje uczucia: „Jakże wielka jest moja radość, że mogę w dniu dzisiejszym, odwiedzając diecezję przemyską, ogłosić sługę Bożego Józefa Sebastiana Pelczara, syna tej ziemi

i biskupa w Przemyślu – błogosławionym”.

Ukazał świętość jako normalną drogę, która prowadzi do królestwa niebieskiego. Mówił: „Są to ludzie - tacy jak każdy z nas - którzy tą drogą szli w ciągu swego ziemskiego życia i którzy doszli. Ludzie, którzy życie swoje budowali na skale, na opoce, jak to głosi psalm dzisiejszej liturgii: na skale, a nie na lotnym piasku (por. *Ps 31[30], 3-4*). Co jest tą skałą? Jest nią wola Ojca, która wyraża się w Starym i Nowym Przymierzu. Wyraża się w przykazaniach Dekalogu. Wyraża się w całej Ewangelii, zwłaszcza w Kazaniu na górze, w ośmiu błogosławieństwach”.

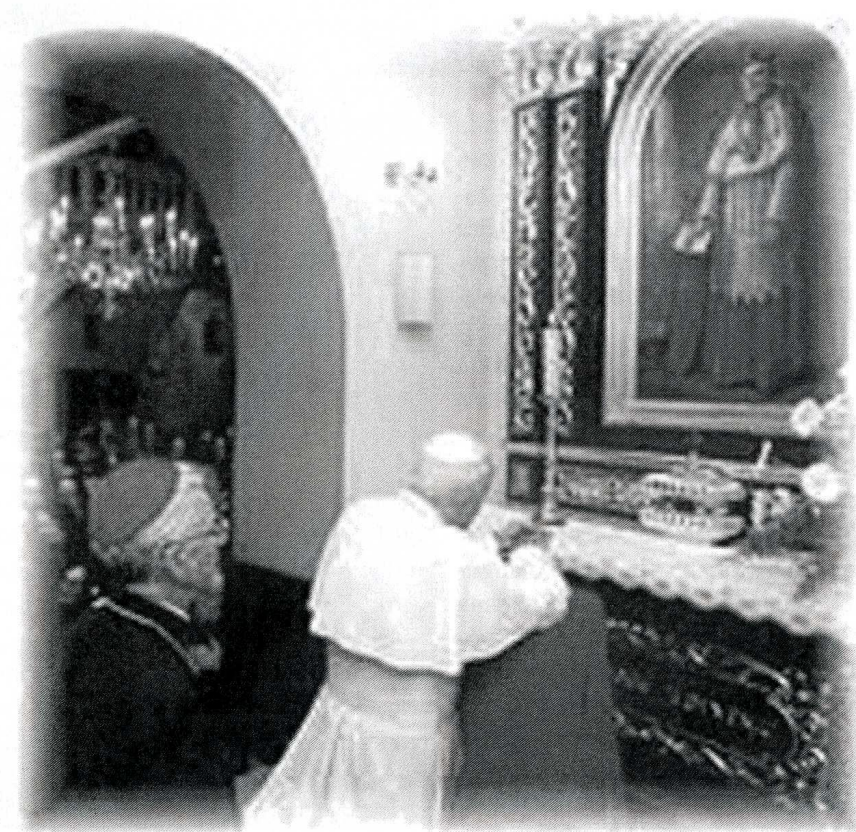
To bardzo ważne słowa, bo one są fundamentem naszego zbawienia. One wskazują, na jakie wartości można stać w życiu. Zauważmy przeciwieństwo ewangeliczne, którym posłużył się Sługa Boży: „skała” – „piasek”. „Skała” jest niewzruszona, na niej można się oprzeć, przy niej człowiek



czuje się bezpieczny, a „piasek” jest lotny, po nim ciężko się idzie, usuwa się spod nóg. Na „piasku” nie można zbudować swojego życia. Święci budowali, wznosili gmach swojego duchowego życia, na skale Bożych Przykazań, na Ewangelii, na Ośmiu błogosławieństwach, na nauce Kościoła. Dobitnie wytłumaczył czym jest „skała”: „skała” - to nie tylko słowo Boże, nie tylko Dekalog czy Kazanie na górze, przykazania czy błogosławieństwa. „Skała” - to nade wszystko Chrystus sam. Józef Sebastian Pelczar budował dom swego ziemskiego życia i powołania nade wszystko na Chrystusie”.

W sposób bardzo zwięzły ukazał nam treść II Przykazania: „Nie będziesz brał Imienia Pana Boga twego nadaremno”. Następnie zawołał, co mocno zapadło zapewne w umysłach i sercach wielu: „Zatem jeśli jesteś chrześcijaninem, niech to nie będzie wzywanie Imienia Pańskiego nadaremno. Bądź chrześcijaninem naprawdę, nie tylko z nazwy, nie bądź chrześcijaninem byle jakim. „Nie każdy, który Mi mówi: «Panie, Panie!» (...), lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca”. Bylejakość, małość, nie przystoi do ucznia Chrystusowego, który winien być nastawiony na maksymalizm. Tak postępowali święci: oni są maksymalistami ducha i czynu. Zachęcał słowami Pana Jezusa, aby dawać dobry przykład swego życia: „Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre czyny i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 5, 16). Kiedy chrześcijanin buduje dom swojego życia na Jezusie, Opoce, Skale, tak jak budował Józef Sebastian Pelczar, to dom takiego życia ostoi się wśród różnego rodzaju burz i doświadczeń.

W następnej części kazania nawiązał do 600-letniej historii naszej diecezji, która przez posługę kapłańską prowadzi ludzi do zbawienia, do świętości. Podkreślił Papież: „Uczestnictwo w świętości Boga samego jest powołaniem wszystkich, każdego i każdej!” Na podstawie tego kazania widać, jak bardzo zależało Ojcu Świętemu na wskazaniu dróg wiodących do świętości, bo wymienił wielu Sług Bożych oczekujących na beatyfikację czy kanonizację. Wymienił bł. Rafała Kalinowskiego, zakonnicę Bolesławę Lament i franciszkanina Rafała Chy-



lińskiego, których podczas tej pielgrzymki wyniósł do chwały ołtarzy.

Dla nas miłym akcentem było to, że wymienił kandydatów na ołtarze pochodzących bądź też związanych z naszą diecezją: „ks. Jana Balickiego, Bronisława Markiewicza, Leonie Nastalównę, Kolumbę Białecką, Wenan-tego Katarzyńca, Augusta Czartoryskiego”. Wymienił jeszcze szereg innych osób, Polaków, kandydatów do chwały ołtarzy, a wśród nich najbardziej znaną, obecnie świętą Siostrę Faustynę. Podkreślił, że święty to człowiek, który „heroicznie realizował swoje chrześcijańskie powołanie”, a takich ludzi w długiej historii naszej diecezji nie brakowało. Budowali oni swój dom na skale wiary.

Wiele ciepłych słów wypowiedział pod adresem ówczesnego biskupa diecezjalnego, obecnie seniora, ks. biskupa Ignacego Tokarczuka. Powiedział m. in. zwracając się do Biskupa: „odkąd objąłeś pasterzowanie tego Kościoła, cała twoja żarliwa działalność skupiła się na owym „domu”, który uczeń Chrystusa ma budować na skale. Prawdziwie „gorliwość domu Bożego” cię pożerała. Nie szczędziłeś żadnych trudów, nie znałeś przeszkód, gdy chodziło o mnożenie miejsc kultu i ognisk życia Bożego na rozległym terenie twojej diecezji. Wiedzieliś, że „Kościół widzialny” - dom parafialnej rodziny - jest świadectwem i zara-

zem wezwaniem do budowania życia ludzkiego na tej skale, którą jest Chrystus”. Wspomniał, że sam osobiście, jako kardynał krakowski, poświęcał kościoły w Stalowej Woli, wtedy na terenie naszej diecezji, dziś już sandomierskiej. Ten fragmenty wypowiedzi zakończył słowami: Drogi biskupie Ignacy! Na przestrzeni lat twego posługiwania stałeś się wobec Kościoła i społeczeństwa walczącego o swe suwerenne prawa rzecznikiem, świadkiem i autorytetem”.

Zakończył słowami po dziś dzień aktualnymi: „Naucz nas, Boże, chodzić Twoimi ścieżkami. Prowadź nas w prawdzie” (por. Ps 25[24], 4-5). Aby dom naszego życia - osób, rodzin, narodu i społeczeństwa - pozostał „utwierdzony na skale” (por. Mt 7, 25). Aby nie wznosić go na lotnym piasku - lecz na skale. Na skale Bożych przykazań, na skale Ewangelii. Na skale, którą jest Chrystus”.

Przytoczyłem treść tego kazania wygłoszonego w Rzeszowie, aby przypomnieć, co Papież mówił do nas, aby przypomnieć, że słowa o budowaniu swojego życia na skale, na Chrystusie, na Ewangelii, są nadal bardzo aktualne. One nie straciły na swojej aktualności.

Przyszła pora na „Anioł Pański”. Po odmówieniu tej modlitwy w kościele Najświętszego Serca Jezusowego, Papież nawiązał do nabożeństw

czerwcowych. Miesiąc czerwiec i kościół pod wezwaniem NSPJ były okazją, aby Jan Paweł II raz jeszcze nawiązał do duchowości bł. Józefa Sebastiana Pelczara, który był wielkim czcicielem Najświętszego Serca Jezusowego. Przypomniawszy Sługę Boży: „Ileż razy ten kapłan, a potem biskup przemyski powtarzał **uczyn serce moje według Serca Twego** – a prośba ta uzewnętrzniała tajemnicę postępu w świętości, której Serce Chrystusa jest źródłem: „źródło życia i świętości”. Wtedy też dziękował wszystkim Polakom, ludziom wierzącym, za modlitwę „Anioł Pański”, zanoszona w jego intencji, a o którą prosił w dniu inauguracji swojego pontyfikatu. Tę znaną nam modlitwę nazwał „szczególną koroną”, którą wkładamy na skronie Matki Bożej, Bogurodzicy.

Po południu zawitał też do Przemysła, do katedry św. Jana Chrzciciela i Wniebowzięcia NMP. Tam spotkał się ze Siostrami Sercankami, które to zgromadzenie założył biskup Józef Sebastian Pelczar, nowy błogosławiony. Tam posługując się słowami Pisma Świętego z Listu do Hebrajczyków (5,1), nazwał nowego błogosławionego „kapłanem wielkim, który za dni swoich spodobał się Bogu”. Wspomniawszy o rodzinnej parafii, Korczynie, miejscu gdzie wzrastał w wierze,

aby mógł dojść do kapłaństwa, do ołtarza, jako sługa Eucharystii. Raz jeszcze w skondensowanej formie przypomniał życiorys Błogosławionego, jego wieloraką posługę, liczne publikacje dotyczące różnych spraw, a wśród nich wiele poświęconych dążeniu kapłanów do świętości.

Zwracając się do Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego, powiedział do nich: „Jesteście jak gdyby żywym świadectwem i trwałym testamentem, zapisem duchowym Waszego Błogosławionego Założyciela. Jest to zapis dla Kościoła w Polsce – w Korczynie, Przemysłu, Krakowie i na tylu innych miejscach, ale także poza Polską: w Rzymie, w Europie, w Ameryce Północnej i Łacińskiej, ostatnio w Afryce”. Swoje przemówienie skoncentrował na charyzmacie zakonnym tego zgromadzenia, zachęcając Siostry do jego pielęgnowania. W czasie tego spotkania nawiązał także do wielkiej czci jaką Błogosławiony żywił do Matki Bożej. Mówił: „Duchowość Błogosławionego Józefa Sebastiana była zrośnięta z nabożeństwem do Matki Bożej. Często z „Nią się radzał, jak dalej życie urządzać”, a różaniec uważał za ciągle aktualną modlitwę człowieka. „Postęp nie zastąpi człowiekowi Boga... nie da pokoju wzburzonemu sercu. Zawsze człowiek

będzie szukał Boga, tęsknił za nadzieją... wyciągał ręce do krzyża... będzie chwycił różaniec. Moc różańca jest wielka. Maryja przyniosła Kościołowi różaniec, jakby gałązkę pokoju”. Takie słowa Błogosławionego przytoczył Ojciec Święty.

Nigdy podczas licznych pielgrzymek nie zapomniał Jan Paweł II o pięknie ziemi ojczyznej i jego historii. Tak samo było i w Przemysłu, kiedy powiedział: „Z wielką miłością ogarniam sercem i spojrzeniem Przemysłu, prastary gród nad Sanem. Poprzez stulecia dziejów, które tutaj się zapisały, polecam Bożej Opatrzności Miasto, Ziemię, Diecezję, Biskupów i Lud Boży obu obrządków...”.

To nie był koniec pobytu w Przemysłu. Akordem wieńczącym pobyt Ojca Świętego było spotkanie z wiernymi obrządku bizantyjsko-ukraińskiego, w kościele Najświętszego Serca Jezusowego. Nawiązał tam do historii Rusi Kijowskiej, kiedy to przed tysiącem lat Olga i Włodzimierz przyjęli chrzest święty. Był to rok 988. Było to ważne spotkanie z wyznawcami Kościoła grekokatolickiego. Dzięki obchodom Tysiąclecia Chrztu Rusi Kościół ten „mógł wyjść z katakumb”, gdyż nie był on uznawany przez władze komunistyczne. Był prześladowany. Grekokatolicy nie mogli posiadać





nawet swojego biskupa. Nawet obchody 1000-lecia Chrztu Rusi dla wyznawców tego obrządku, nie mogły odbywać się na Ukrainie, ale w Częstochowie. Powiedział wtedy Papież: „W najśmielszych nawet marzeniach trudno było przewidzieć, że jeszcze na końcu drugiego tysiąclecia Cerkiew ta odzyska swoją wolność oraz prawo do życia i rozwoju. Bogu Najwyższemu niech będą dzięki za ten cud Jego potęgi i miłosierdzia!” Apelowal o pojednanie między Ukraińcami a Polakami. „Tyle goryczy i udręki przeszły oba nasze narody w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat. Niech to doświadczenie posłuży jako oczyszczenie, które ułatwi spojrzenie z dystansem na dawne spory, pretensje i wzajemne nieufności, a przede wszystkim ułatwi wzajemne przebaczenie dawnych krzywd. Dzisiaj dosłownie wszystko – a przede wszystkim wspólna wiara w Jezusa Chrystusa wzywa do pojednania, braterstwa i wzajemnego szacunku; do szukania tego, co łączy”. Z wielką serdecznością apelował: „O jakże serdecznie pragnę, aby się wzajemnie miłowali katolicy obydwóch obrządków!” Wspominał o wielkich ofiarach jakie Kościół bizantyjsko-ukraiński na tych terenach poniósł w czasie komunizmu: „Zaiste, wielkiego uniżenia zaznał Kościół bizantyjsko-ukraiński na swoich ziemiach rodzimych w ciągu 45 lat

prześladowań. Wszyscy jego biskupi, bez żadnego wyjątku, znaleźli się w więzieniach. Setki księży i tysiące najgorliwszych wiernych aresztowano i skazano na obozy pracy i dożywotnią poniewierkę. Odebrano temu Kościołowi wszystkie cerkwie, seminaria duchowne i wydawnictwa, zniszczono wszystkie struktury kościelne.

Odebrano mu nawet prawo do własnego imienia. Imię tego Kościoła pojawiało się publicznie tylko wtedy, kiedy rzucono nań oszczerstwa”. Pochwalił wierność biskupów, kiedy to ani jeden z nich nie zaparł się swojej wiary, ani nie odstąpił od jedności ze Stolicą Apostolską. Kościół ten pozostał wierny swojemu obrządkowi i jedności z papieżem, Piotrem – Opoką. Podkreślił, że Ich „wolność wyrosła z ofiary wielu męczenników oraz innych świadków wiary, którzy cierpieli za Chrystusa i za swoją jedność ze Stolicą Apostolską”. Nawiązał także do ekumenizmu z Kościołem prawosławnym.

Wtedy to Jan Paweł II przekazał wiernym obrządku Kościoła bizantyjsko – ukraińskiego, kościół Najświętszego Serca Jezusowego, na katedrę tego obrządku. Gest ten zakończył toczący się spór o katedrę.

Ukazując ten pobyt Papieża w Rzeszowie i Przemyślu, aby przypomnieć sobie to wszystko, co Jan Paweł II zrobił dla naszej diecezji, a także dla katolików obrządku bizantyjsko-ukraińskiego. To tylko wielkie skróty, ale warto sięgać po wszystkie teksty, co wkrótce już Błogosławiony Jan Paweł II, przekazał dla mieszkańców Podkarpacia.

*Ks. Andrzej Skiba*



## „Świętość jest bogactwem Kościoła”

(Piątek w oktawie Wielkanocy – 29.04.2011.

Drugi dzień triduum przed beatyfikacją Jana Pawła II).

Trwa oktawa Zmartwychwstania Pańskiego. Rozbrzmiewa radosne Alleluja! „Oto dzień, który Pan uczynił, radujmy się w nim i weselmy”. Jezus żyje! Wraz z Łukaszem i Kleofasem wędrujemy do Emaus, aby tam spotkać Jezusa, aby poznać Go „przy łamaniu chleba”. Idziemy za Jezusem, który mówi nam: „Pokój wam”. Utwierdza nas w wierze, że jest zapowiadany Mejaszem: „Musi się wypełnić wszystko, co napisane jest o Mnie w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach”. I dodał: „Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstanie; w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom,

począwszy od Jerozolimy. Wy jesteście świadkami tego”.

W tę wielkanocną radość wpisuje się oczekiwanie na beatyfikację Czcigodnego Sługi Bożego, Jana Pawła II, największego z Polaków. Hans – Dietrich Genscher, były minister spraw zagranicznych RFN, jeden z twórców zjednoczonych Niemiec, twierdzi: „Dla mnie polski papież należy do najwybitniejszych postaci XX wieku”.

Na temat beatyfikacji Jana Pawła II od dłuższego czasu można wiele przeczytać, gdyż ukazuje się mnóstwo różnego rodzaju publikacji. Czy można powiedzieć coś jeszcze, co nie jest wiadome? Nie chodzi jednak o same ciekawostki, które dla ukazania pełnej

osobowości i świętości są konieczne. Joaquin Navarro-Valls, rzecznik prasowy Jana Pawła II w latach 1984-2005, w wywiadzie prasowym w świątecznej „Niedzieli” powiada, że „wraz z upływem lat Papież nie tracił poczucia humoru. Należało ono do jego sposobu bycia. – Umiał zachować optymizm nawet wtedy, gdy nie mógł już chodzić i mówić”. Przypomina jeden z incydentów, kiedy do schorowanego, siedzącego na wózku Papieża, podchodzi jeden z kardynałów, i mówi: „Widzę, że Wasza Świątobliwość wygląda bardzo dobrze!” A Papież na to: „Myśli ksiądz kardynał, że ja siebie nie widzę w telewizji?!” i się roześmiał!” Ludzie, z którymi się spotykał, zbierają wszystkie okruszyny wspomnień, aby ubogacić, a czasem ubarwić osobę Jana Pawła II. Wspomniany rzecznik zapytany przez dziennikarkę: „Czy nie brakuje pana Jana Pawła II?”, odpowiada: - „Nie! Kiedy żył, miałem do niego ograniczony dostęp. A teraz mogę z nim przebywać 24 godziny na dobę! Dla mnie on wciąż jest! Święci to przecież istoty żyjące, które są blisko mnie i które mogą mi pomóc. I tylko ode mnie zależy, ile będę chciał z tej świętości zaczerpnąć. (...) Wielką stratą byłoby przeżywanie beatyfikacji jako uroczystości dotyczącej postaci historycznej. – Nie można traktować Jana Pawła II tak, jak się traktuje Napoleona czy waszego wielkiego rodaka – Sienkiewicza. Papież to człowiek święty, który jest wśród nas”.

Nam głównie chodzić będzie o zapoznanie się z nauką naszego Rodaka, gdyż jego spuścizna jest przebogata. Do jego myśli, encyklik, adhortacji, listów apostolskich, homilii, ogromnej ilości przemówień podczas licznych pielgrzymek do krajów i narodów świata, podczas śródowych audiencji czy na „Anioł Pański”, można stale wracać, pogłębiać, analizować i podziwiać, jak były trafne, prorocze. Jak nadal są aktualne!

Skoncentruję się głównie na kanonizacjach trzech świętych pochodzących z naszej archidiecezji: św. Jan z Dukli, św. Józef Sebastian Pelczar, biskup przemyski i św. ks. Zygmunt



Gorazdowski, nasz rodak. Przez te kanonizacje wskazał nam, że każdy z nas został powołany do świętości, że świętość można osiągnąć w każdym czasie, w różnych warunkach. Ze względu na brak czasu wspomnę, że Jan Paweł II, beatyfikował czy też przygotował beatyfikację takich Sług Bożych z naszej diecezji, jak: Jan Wojciech Balicki (1869-1948), Bronisław Markiewicz (1842-1912), August Czartoryski (1858-1893), Stanisław Stariwiewski (1895-1941), Atanazy Jakub Pankiewicz (1882-1942), Achilles Puchała (1911-1943), Michał Czartoryski (1897-1944), Celestyna Faron (1915-1944), Władysław Findysz (1907-1964). Kilku z nich to męczennicy II wojny światowej, którzy zostali beatyfikowani w roku 1999, w gronie 108 innych męczenników.

1. Dziś wraz z Janem Pawłem II, udajmy się na dukielską ziemię, do św. Jana z Dukli. Było to już prawie 14 lata temu, w roku 1997. Wtedy to na dukielskiej ziemi stanął Piotr naszych czasów, dziś Sługa Boży, Jan Paweł II, który 1 maja będzie ogłoszony błogosławionym. Były to piękne i wielkie dni dla naszej archidiecezji. Namiestnik Chrystusa stanął na ziemi, po której chodził św. Jan z Dukli. Przybył tu, aby nam wszystkim przybliżyć jego osobę, a w Krośnie ogłosić go świętym. Do wielki dar dla Kościoła powszechnego, ale głównie w Polsce. Przypomnijmy sobie to wielkie wydarzenie sprzed czternastu laty.

Uroczę są zakątki tej części Beskidu Niskiego, gdzie położona jest Dukla, miasteczko pełne legend, ale i tragicznych wydarzeń leżące na tzw. szlaku węgierskim. Sprawy historyczne zostawmy jednak historykom czy etnografom, a sami zechcemy prześledzić los największego z mieszkańców Dukli, św. Jana. To on rozświetlił to miasto i jego mieszkańców, skoro w roku 1997 zawitał tam sam papież, Jan Paweł II, którego chętnie, zgodnie z ogólnym przekonaniem, obdarowujemy przydomkiem WIELKI. Bywało, że za czasów swojej młodości spędzał czas na modlitwie i wypoczynku na pustelni w Trzcianie, gdzie według tradycji miał przebywać w tamtych nieprzebranych, pełnych dzikiego zwierza borach, młody Jan z Dukli.

Nie mamy pewności co do daty jego urodzin. Być może był to rok 1414. Nic – poza pięknymi legendami – nie



wiemy o jego młodości. Dziś nawet podważa się jego studia na Akademii Krakowskiej, bo jego nazwisko nie widnieje w spisie studentów XV wieku. Nic, poza ustnym przekazem spisanim później, nie wiemy o jego życiu pustelniczym. Jako kapłan wypowiadał się o pustelnictwie w sposób dość kompetentny, co świadczyłoby, że sam tego doświadczył. •ródła zakonne i jakiegokolwiek inne milczą. Nie wiemy jak długo mógł przebywać na tej sławnej dziś pustelni. Wiemy, że co najmniej 25 lat spędził w Zakonie Ojców Franciszkanów Konwentualnych, a około 20 lat również w zakonie franciszkańskim o obostrzonej regule, u Bernardynów, do którego to zakonu wstąpił w roku 1463. W Krośnie i we Lwowie był gwardianem. W Krośnie można przeczytać tablicę wmurowaną w murze klasztoru przypominającą jego tam pobyt. Musiał być człowiekiem dość wykształconym jak na owe czasy, gdyż pełnił obowiązki kaznodziei. Był także cenionym spowiednikiem. Tych funkcji spełnianych przez Jana było o wiele więcej i to na różnych polach działalności zakonnej i w różnych miejscowościach. Pracował m. in. na Ukrainie, w Mołdawii i Białorusi. Był kapłanem żyjącym ascetycznie, pełnym pokory, ubogim, zachowującym posty, umartwienia, z żarem ducha sprawując Eucharystię, nabożeństwo do Matki Bożej i pełniąc dzieła miłosierdzia. Prowadził nawet dialog z Braćmi odłączonymi od Kościoła Katolickiego, co na owe czasy było czymś niespotykanym. Zmarł we Lwowie 29 września 1484 roku podczas modlitwy brewiarzowej. Zaraz po śmierci zaczęła jaśnieć sława jego świę-

tości, co skrupulatnie zapisano w stosownych kronikach.

W 1733 roku papież Klemens XII ogłosił go błogosławionym, a Jan Paweł II kanonizował go w Krośnie, w dniu 10 czerwca 1997 roku.

2. Wtedy to Jan Paweł II będąc w Dukli (09.06.1997), powiedział m. in.: „raduje się moje serce, że dane mi jest dzisiaj na moim pielgrzymim szlaku stanąć w mieście, w którym się urodził błogosławiony Jan z Dukli. Wracam pamięcią do dnia, a było to wiele lat temu, kiedy odwiedziłem dukielskie sanktuarium, w szczególności kaplicę błogosławionego Jana „na puszczy”, jak zwykło się mówić. Dzisiaj ponownie przybywam do waszego miasta, które całą swoją historią „śpiewa Panu pieśń chwały i uwielbienia” za dar tego świątobliwego zakonnika, którego kanonizacja odbędzie się (...) w Krośnie. 2. Jakże bliski wydaje się nam błogosławiony Jan w tej świątyni, w której przechowuje się jego relikwie! Bardzo chciałem tu przybyć, aby w ciszy klasztoru wsłuchać się w głos jego serca i wspólnie z wami wgłębić się w tajemnicę jego życia i świętości. A było to życie całkowicie oddane Bogu. Zaczęło się w pobliskiej pustelni. To właśnie tam, wśród ciszy i duchowej walki, „uchwycił go Bóg” i tak już pozostali razem do końca. Wśród tych gór uczył się żarliwej modlitwy i przeżywania tajemnic Bożych. Powoli utwierdzała się jego wiara i krzepła miłość, aby później wydawać zbawienne owoce już nie w odosobnieniu, na pustelni, ale w murach klasztoru franciszkanów konwentualnych, a następnie u bernardynów, gdzie spędził ostatni okres swego życia.

Zasłynął błogosławiony Jan jako mądry kaznodzieja i gorliwy spowiednik. Tłumnie schodzili się do niego ludzie spragnieni zdrowej Bożej nauki, aby słuchać jego kazań czy też u krtek konfesjonału szukać umocnienia i porady. Zasłynął on jako przewodnik dusz i roztropny doradca wielu ludzi. Zapiski mówią, że pomimo starości i utraty wzroku pracował nieprzerwanie, prosił, by mu odczytywano kazania, aby mógł dalej nauczać. Szedł po omacku do konfesjonału, aby nadal nawracać i prowadzić do Boga.

3. Świętość błogosławionego Jana wynikała z jego głębokiej wiary. Całe jego życie i gorliwość apostołska, umiłowanie modlitwy i Kościoła, wszystko to było oparte na wierze. Była ona dla niego siłą, dzięki której potrafił wszystko to, co materialne i doczesne odrzucić, by poświęcić się temu, co Boże i duchowe” (...).

„Zwracam się również do młodzieży: nie lękajcie się przeciwności, nie zniechęcajcie się nimi, ale pełni ufności w przemożną pomoc świątobliwego Jana, ochoczo i z entuzjazmem nieście światło Ewangelii. Miejcie odwagę stawać się solą ziemi i światłością świata. Módlmy się tu, na tym miejscu, także o liczne powołania kapłańskie i zakonne oraz o nowe powołania apostołskie wśród ludzi świeckich”.

4. Bracia i Siostry, często nawiedzajcie to miejsce! Ono jest wielkim skarbem tej ziemi, bo tu przemawia Duch Pana do ludzkich serc za pośrednictwem waszego świętego Rodaka. Mówi On, że życie osobiste, rodzinne i społeczne trzeba budować na wierze w Jezusa Chrystusa. Wiara bowiem nadaje sens wszystkim naszym wysiłkom. Pomaga odkryć prawdziwe dobro, ustala prawidłową hierarchię wartości, przenika całe życie. Jakże trafnie wyrażają to słowa z Listu św. Jana Apostoła: „Wszystko bowiem, co z Boga zrodzone, zwycięża świat; tym właśnie zwycięstwem, które zwyciężyło świat, jest nasza wiara” (1 J 5,4).

Po przemówieniu i udzieleniu błogosławieństwa zachęcił do „Apelu Jasnogórskiego”.

Na kanwie tych papieskich rozważań może się zrodzić refleksja nad dniem dzisiejszym. „Pustelnia”, „puszcza” czy „pustynia”, to miejsca które nie najlepiej nam odpowiadają do

zamieszkania. Dziś żyjąc w świecie nieustannego hałasu, ze słuchawkami w uszach, trudno sobie wyobrazić ciszę jaka zalegała pustelnię. Pisze jeden z krytyków muzycznych: „Możemy wyobrazić sobie ciszę, w której pogrążony był człowiek jaskiniowy przez większą część swojej egzystencji. Ciszę tę od czasu do czasu przerywał łoskot grzmotów, plusk wód, szum wiatru, odgłosy puszczy i zamieszkujących ją zwierząt, (...) różnorodny chór ptaków, od których, jak sądził naiwnie Demokryt, ludzie nauczyli się śpiewać”.

W dziejach Kościoła był czas, kiedy ludzie masowo uchodzili na pustynię czy zakładali pustelnie, gdzie z dala od ludzkich hałasów mogli łatwiej kontaktować się z Bogiem. Właśnie, w Dukli, wśród nieprzebranych lasów i borów, gęstych kniei, Jan miał swoją siedzibę. Chciał żyć bliżej Boga, chciał z Nim rozmawiać, przebywać w Jego obecności. Czy dzisiejszy świat to zrozumie? Czy potrafi zrozumieć tych ludzi, którzy masowo szli na pustynię egipską, gdyż uważali, że świat jest nieprzyjacielem Boga, bo świat „nienawidzi” uczniów Chrystusa (por. J 17,14). Św. Bazyl ubolewając nad stanem ludzkiej duszy, konstatował: „Nie o Bogu ludzie już rozprawiają, ale popisują się w matactwach. Mądrość tego świata zajmuje pierwsze miejsce, sponiewierana jest chwala Krzyża”.

Niektórzy mogą sądzić, że ludzie udający się na pustelnię, chcieli uciec od świata, że kierowali się tchórzostwem, bo nie chcieli podjąć trudnych wyzwań. Jest to z pewnością zarzut nieprawdziwy, bo życie na pustelni czy pustyni, nikogo nie rozpieszczało. Ludzie, którzy podejmowali się życia na pustelni, byli „upojeni Bogiem”, jak mawiał św. Makary. Było to wznoszenie się do Boga, wchodzenie w głąb siebie. Niełatwo było zdecydować się na życie pustelnicze. Człowiek musiał zrezygnować ze wszystkich wygod życia domowego, doświadczeń zmysłowych czy psychicznych. Na ziemi spalonej przez słońce, czy nieprzebytých leśnych ostępach, asceci – pustelnicy uczyli się jak porzucić „starego człowieka, a przyoblec się w nowego”.

Pustelnia była szansą powrotu do pełnej nauki Jezusa Chrystusa. Pustelnicy składali dar z siebie, aby odwdzię-

czyć się Jezusowi Chrystusowi za Jego nieskończona miłość. Tam uczyli się jak kochać Pana Boga z całego serca swego, że wszystkich sił swoich, że wszystkich myśli swoich...

Obecnie „zapominamy, jak bardzo jesteśmy głęboko w niewoli zmysłów, i żyjemy w stanie permanentnego ‘zapominania’ swojego prawdziwego przeznaczenia dzieci Bożych” (J. S. Pasierb). Dziś przytłaczają nas zbytnie troski, które prowadzą do zapomnienia o Panu Bogu. Dziś świat poszedł w odwrotnym kierunku: hołdowaniu zmysłom, zaspokajaniu wszystkich ich zachcianek, poddał się żywiołom zmysłów, co prowadzi do duchowej ruiny. Żyjąc w ciągłym hałasie, nie chce słyszeć głosu Pana Boga. Często słucha swoich nieuporządkowanych namiętności. Wśród dżungli natarczywych dźwięków trudno jest usłyszeć głos Boga. Słuchanie wymaga koncentracji, duchowego wyciszenia. Zwierzęta, jak jeleń czy pies, chcąc usłyszeć dochodzące do nich głosy, przystają.

Pustelnia nauczyła św. Jana z Dukli słuchać głosu Pana Boga. Cisza nie polega na tym, żeby nic nie mówić, ale jest „głosów zbieraniem” – jak pisał Norwid. Człowiekowi dzisiejszemu potrzebny jest spokój, aby mógł lepiej poznać siebie, wejść w siebie, poddać się działaniu łaski. Cisza jest przygotowaniem do „pilnego słuchania słowa Bożego” (G.A. Maloney). Cisza uładza, zaprowadza porządek w duszy, chroni przed złem, uwalnia od zbytnich trosk, wskazuje na to, co w życiu jest najważniejsze. Cisza jest potrzebna, aby duch mógł wzrastać. Cisza jest jedną z ważniejszych potrzeb człowieka. Codziennosc jest zbyt hałaśliwa: odgłosy ulicy, głośna muzyka, bezsenne noce, przewracanie się z boku na bok, napięcia, wskazują jak bardzo człowiek potrzebuje ciszy. Cisza regeneruje nadwątlone nerwy, wyzwala od świata ułudy.

Uczmy się życia w większej ciszy, ceńmy ciszę, widząc w niej wartość. Jan Paweł II przez kontakt z przyrodą, przez górskie wędrówki, rowerowe wypadki, jazdę na nartach, czas spędzane na jeziorach, spływy kajakowe, niczym św. Franciszek z Asyżu, niczym św. Jan z Dukli, doceniał ciszę, skupienie, dzięki czemu wyraźniej słyszał głos Boga. Przez piękno stworzonego świata słuchał głosu Boga.

W Krośnie kanonizując św. Jana z Dukli, przywołał na pamięć początki chrześcijaństwa i zasiewu wiary w naszej Ojczyźnie. Wspomnił o powstających wtedy klasztorach franciszkanów, do którego należał św. Jan z Dukli. Franciszkanie, jak mówił Jan Paweł II, „z tradycją ewangelicznego ubóstwa i prostoty życia łączyli wiedzę i mądrość, co miało z kolei skutki w ich pracy duszpasterskiej”. Mówił, że dla Jana Duklina „Jezus Chrystus był (...) jedynym Nauczycielem. Naśladując bez reszty przykład swego Mistrza i Pana, nade wszystko pragnął służyć. Oto Ewangelia mądrości, miłości i pokoju. Taką Ewangelię urzeczywistniał w swoim całym życiu”. Wtedy też powiedział, że ta kanonizacja, „jego świętość jest nowym bogactwem Kościoła na ojczyściej ziemi”.

Niczym poeta wysokiej klasy patrząc na otaczającą go zielen traw i łany zbóż, które wkrótce zabeleją do żniwa, dostrzegł ciężką pracę podkarpackiego rolnika. Powiedział wtedy: „Pragnę dzisiaj, podczas kanonizacji Jana z Dukli, syna tej ziemi, oddać hołd pracy rolnika. Pochylam się ze czcią nad tą bieszczadzką ziemią, która doznała w historii wielu cierpień wśród wojen i konfliktów, a dzisiaj jest doświadczana trudnościami - szczególnie brakiem pracy. Pragnę oddać hołd miłości rolnika do ziemi, bo ta miłość zawsze stanowiła mocny filar, na którym opierała się narodowa tożsamość. W chwilach wielkich zagrożeń, w momentach najbardziej dramatycznych w dziejach narodu ta miłość i przywiązanie do ziemi okazywały się niezmiernie ważne w zmaganiu o przetrwanie. Dzisiaj, w czasach wielkich przemian, nie wolno o tym zapominać. Oddaję dziś hołd spracowanym rękom polskiego rolnika. Tym rękóm, które z trudnej, ciężkiej ziemi wydobywały chleb dla kraju, a w chwilach zagrożenia były gotowe tej ziemi strzec i bronić”.

Na tym jednak nie zakończył, bo zapelował, abyśmy byli wierni tradycjom ojców, abyśmy „w Imię Boże rozpoczynali każdy dzień i każdą swoją pracę”. Prosił nas, abyśmy nie zmarnowali posiewu Bożego słowa: „Sznujcie każde ziarno zboża kryjące w sobie cudowną moc życia. Uszanujcie również ziarno słowa Bożego. Niech z ust polskiego rolnika nie znika to piękne pozdrowienie „Szczęść Boże!” i „Niech będzie pochwalony Jezus Chry-

stus!”. Pozdrawiajcie się tymi słowami, przekazując w ten sposób najlepsze życzenia [bliźnim]. W nich zawarta jest wasza chrześcijańska godność. Nie dopuście, aby ją wam odebrano - bo próbuje się to robić! Świat pełen jest zagrożeń”.

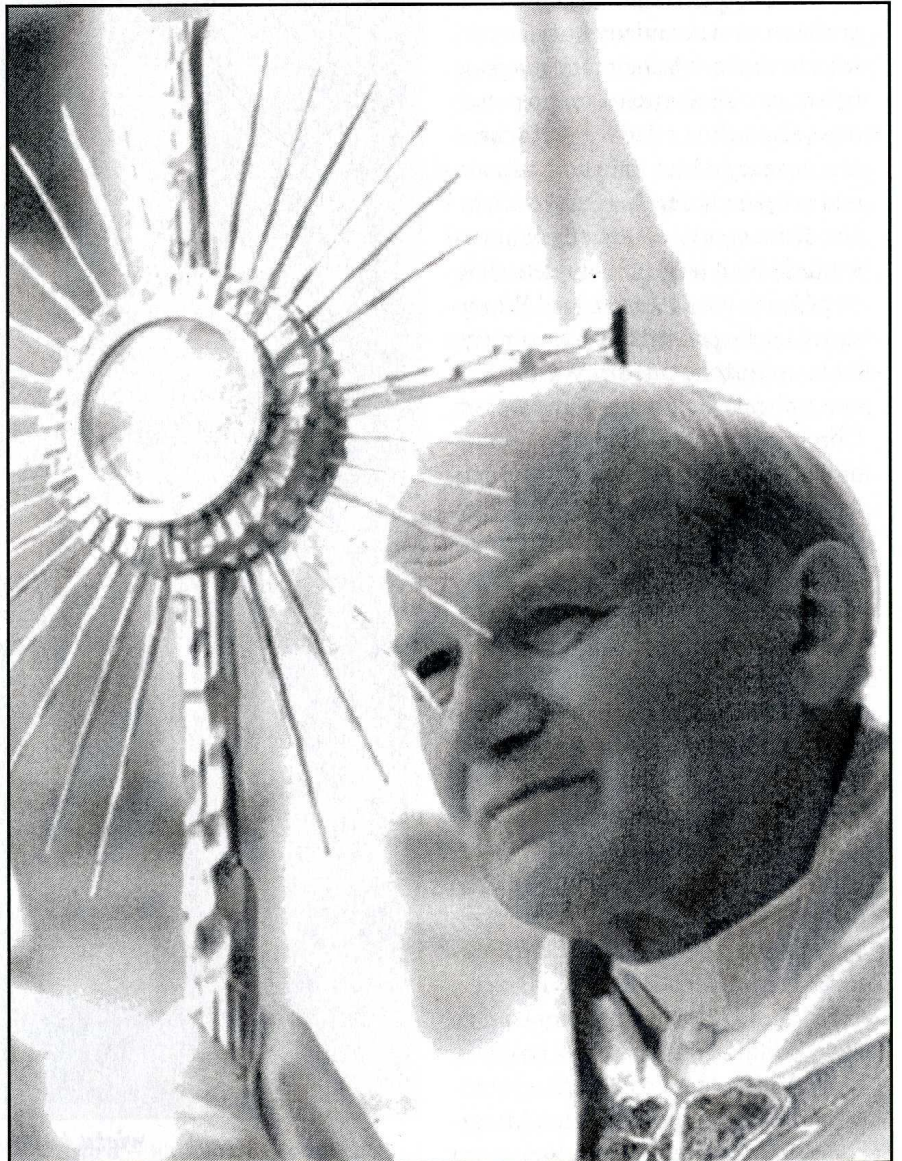
Docenił także trud budowania świątyń w naszej archidiecezji i to w okresie tak trudnym, bo komunistycznego zniewolenia. Prosił: „Trzeba mocno uchwycić się Jezusa - Dobrego Siewcy, i iść za Jego głosem po drogach, które nam wskazuje”. Apełował, aby ludzie świeccy włączali się w działalność różnych stowarzyszeń. A szczególnie odradzającej się Akcji katolickiej. To słowa stale aktualne. Zachęcał: „Idźcie odważnie tą drogą, pamiętając, że im większe będzie wasze zaangażowanie w nową ewangelizację i w życie społeczne, tym większa powstaje potrzeba duchowości, tego wewnętrznego związku z Chrystusem i Kościołem, owego zjednoczenia aż do przeniknięcia łaską każdego po-

ruszenia serca, aż do świętości”. Wyraził życzenie, aby wiara, którą przed wiekami zasiał św. Jan z Dukli, rozrosła się w potężne drzewo świętości, aby przyniosła owoc obfity, który będzie trwał (por. J 15,5).

Wtedy też nałożył papieskie korony na wizerunki Matki Bożej z Haczowa, Jaślik i Wielkich Oczu. Dodał wtedy: „Niech będzie to wyrazem naszej czci dla Maryi oraz nadziei, że swoim wstawiennictwem dopomoże nam wypełniać wolę Bożą do końca”.

Czyż nie mamy za co dziękować? Ileż wątków poruszył Jan Paweł II! Jakżeż nie sięgać do tych tekstów, aby je przemyśleć, przemodlić, zastanowić się nad swoim życiem. To jedna wielka księga życia chrześcijańskiego, którą stale należy czytać! Pamiętajmy o słowach Papieża, wkrótce ogłoszonego błogosławionym: „świętość jest bogactwem Kościoła”. Bądźmy ludźmi bogatymi świętością życia.

*Ks. Andrzej Skiba*



*Spacer po krakowskim Kazimierzu*

Jeszcze nigdy w życiu nie udało mi się zwiedzić krakowskiego Kazimierza. W czasie szkolnych wycieczek czy prywatnych krótkich wyjazdów zawsze biegliśmy na Rynek, pod Kościół Mariacki, Sukiennice, czasem na Wawel, spacerujemy uliczkami Grodzką czy Floriańską, a właściwie nigdy nie udaje się zwiedzić więcej. Tym razem postanowiłem zobaczyć coś innego i zajrzeć na legendarny, niemal kultowy, opisywany w przewodnikach, choć nieznaną powszechnie, krakowski Kazimierz.

Kazimierz... Niegdyś było to oddzielne miasto, założone w 1355 roku przez króla Kazimierza Wielkiego, niedaleko od samej królewskiej siedziby, Wawelu. Dokument lokacyjny przeznaczał na jego budowę powierzchnię około 45 hektarów, tworzącą wówczas wyspę oblaną wodami Wisły i jej dopływu Wilgi (dziś jest tu inna topografia na skutek zmiany koryta rzek). Miasto miało własne mury miejskie, ratusz, rynek i wszystko, czego potrzebuje, aby się rozwijać. To w Kazimierzu, noszący także imię król, ufundował potężne kościoły Bożego Ciała i św. Katarzyny, a nawet planował wzniesić budynki Uniwersytetu. Nieco później, w 1419 roku, król Władysław Jagiełło przyłączył do Kazimierza tereny położone między Wawelem, a murami miasta, zwane Stradomiem. Odrębność miasta Kazimierza pogłębiło przeniesienie tu żydowskiej społeczności z Krakowa, o czym zdecydował król Jan Olbracht w 1495 roku. Żydzi skupili się w północno-wschodnim narożu miasta, tworząc osobną enklawę.

W dobie świetności, w XVI wieku, miasto Kazimierz zamieszkiwało około 5.000 osób. Obok Żydów, tworzyły je różne narodowości: najwięcej było Polaków i Niemców, ale byli także Czesi, Holendrzy, Litwini, Walonowie, i Włosi. Ci ostatni stanowili liczną grupę w XVI i XVII wieku. Wśród przybyszy z Italii byli m. in. budowniczy zamku na Wawelu Bartłomiej Berecci (+1537), architekt Giovanni Cini ze Sieny i Filip z Fiesole, muzyk królowej Bony Aleksander de Pesentis z Weroni i drukarz Hieronim Wietor. Mieszkańcy Kazimierza (oczywiście poza



*widok na Wzgórze Wawelskie w czasie wędrowki na Kazimierz*



*wieża kościoła pw. Bożego Ciała – perły Kazimierza*



*ratusz na Placu Wolnica – Rynku Kazimierza*



*wspaniała bryła gotyckiej świątyni Bożego Ciała*



*synagoga Stara – widok z bocznej uliczki*

artystami) trudnili się rzemiosłem i handlem, ale także uprawą roli, hodowlą bydła oraz ogrodnictwem.

Miasto Kazimierz nawiedzały liczne klęski żywiołowe: epidemie dżumy, pożary, wylewy Wisły, a nawet trzęsienie ziemi. Największe straty przyniosła wojna i okupacja szwedzka w latach 1655-57. Od tego czasu Kazimierz zaczął się chylić ku upadkowi, aż w roku 1802 władze austriackie przyłączyły go do Krakowa (inne źródło mówi o 1791 r.).

Postanowiłem przejść się uliczkami tej specyficznej dzielnicy współczesnego Krakowa. Było to w niedzielę przed południem i tuż po południu, a więc w porze małego ruchu i sprawowanych nabożeństw w kościołach. Z tego względu okazało się, że zwiedzanie świątyni jest prawie niemożliwe. Przeszedłem obok piętrzącego się majestatycznie Wawelu, potem kościoła Bernardynów, wreszcie dotarłem pod kościół św. Katarzyny, ale oczywiście trwała Msza święta. Nie chciałem przeszkadzać w modlitwie, postanowiłem więc udać się w stronę dzielnicy żydowskiej, gdzie nabożeństw raczej nie ma, po drodze mijając pusty jeszcze o tej porze Plac Wolnica, czyli dawny Rynek Kazimierza i potężny kościół Bożego Ciała. Tę właśnie świątynię, jako najcenniejszą w dzielnicy, postanowiłem koniecznie zwiedzić, więc popatrzyłem na wypisane na tablicy godziny nabożeństw, z których wynikało, że po Mszy o godzinie 12.30 będzie przerwa, więc postanowiłem tu wrócić po 13.

Udałem się więc w stronę kwartału żydowskiego, aby zobaczyć to miejsce dla Żydów niemalże kultowe, gdzie przed wojną było kilka synagog, tętniło życie religijne, społeczne i kulturalne tego narodu. To miejsce stało się sławne jeszcze bardziej po sukcesie filmu Spielberga „Lista Schindlera”, w którym ten rejon Krakowa odgrywa ważną rolę. Obecnie dzielnica żydowska, w której główne miejsce zajmuje ulica Szeroka, jest nieco zapomniana, odrapana, choć powoli odnawiana enklawą, przeniesioną jakby z innej epoki we współczesność.

Najważniejszym miejscem tego rejonu jest plac przed Synagogą Wysoką na zamknięciu ulicy Szerokiej. Tam gromadzą się wycieczki młodzieży, które są oprowadzane przez przewodników w języku angielskim. Nie-

którzy z tych młodych ludzi noszą na głowie jarmułki, co świadczy o tym, że są oni pochodzenia żydowskiego i przybyli – przypuszczam - z USA, a może z Izraela. Wzdłuż ulicy Szerokiej urządzono kilka restauracji i sklepów na styl przedwojenny, z szyldami z tamtych czasów, niektóre zapewne z koszernym jedzeniem, aby ci turyści mogli znaleźć miejsce na odpoczynek i posiłek. Zauważyłem także kilku mężczyzn w charakterystycznych czarnych strojach, kapeluszach i z pejsami; zapewne są to kolejni uczestnicy wyjazdu do Polski, śladami swoich przodków.

Z drugiej strony ulicy Szerokiej znajduje się synagoga Remuh i cmentarz żydowski Remuh, a w jeszcze innych zaułkach kolejne synagogi Tempel, Izaaka, czy Stara. Obecnie czynne jest dwie z nich: Tempel służy Żydom nieortodoksyjnym, a Remuh ortodoksyjnym.

Ponieważ kulturą żydowską nie jestem aż tak bardzo zainteresowany, podarowałem sobie zwiedzanie synagog, a postanowiłem się przyjrzeć życiu tej dzielnicy, przysiadając na ławeczce. Pogoda była niezła, świeciło słońce i, choć było bardzo zimno, to zwiedzanie było dosyć przyjemne. Obserwowałem przez kilkanaście minut biegających po ulicy ortodoksów, spacerujące wycieczki młodzieży i innych turystów, zastanawiając się, czy wszyscy są rzeczywiście z daleka, czy też są wśród nich jacyś miejscowi. Ktoś mi mówił wcześniej, że w Krakowie obecnie jest około 500 osób przyznających się do narodowości żydowskiej. Jednak liczba turystów, którzy tu przybywają, aby potem koniecznie jechać do Auschwitz, na pewno obejmuje rocznie kilkadziesiąt, a może kilkaset tysięcy. Trudno się dziwić, że tu ich ciągnie historia i pamięć o przodkach, żyjących tak licznie niegdyś na polskiej ziemi.

Po zwiedzeniu żydowskiej części Kazimierza postanowiłem wrócić pod kościół Bożego Ciała. Niestety (dla mnie), po Mszy odbywała się Droga Krzyżowa, a po niej wyszła kolejna Msza święta (poza grafikami, chrzcizna). Nie mogłem się więc poruszać po całej monumentalnej świątyni, pochodzącej jeszcze z czasów gotyku. Kupiłem jednak książeczkę – przewodnik w sklepiku, usiadłem z tyłu i starałem się z daleka zaobserwować to, co jest najpiękniejsze w jej wnętrzu. Ale o tym napiszę w następnym odcinku.

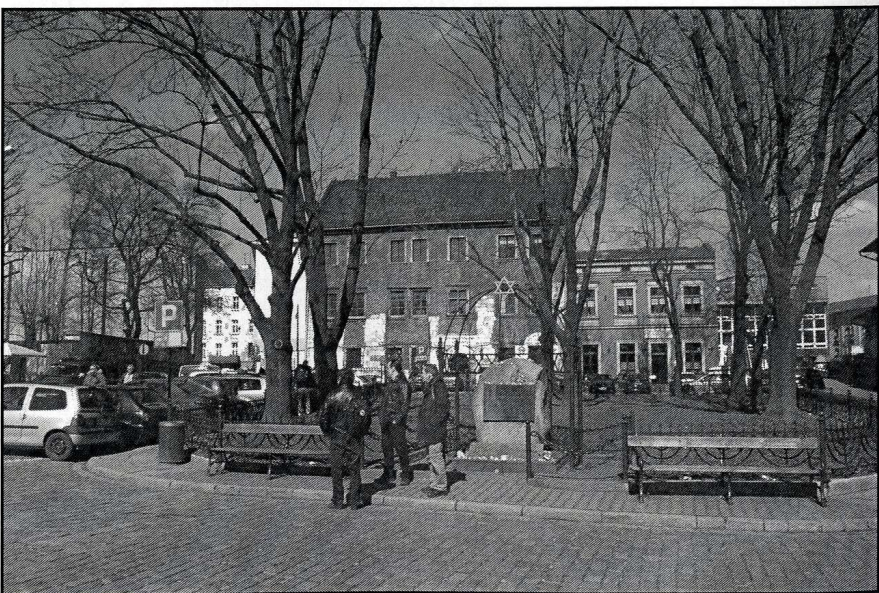
*Ks. Tomasz Grzywna*



*ulica Szeroka centrum żydowskiej części Kazimierza*



*ortodoksyjni Żydzi – niezadki widok w tej dzielnicy*



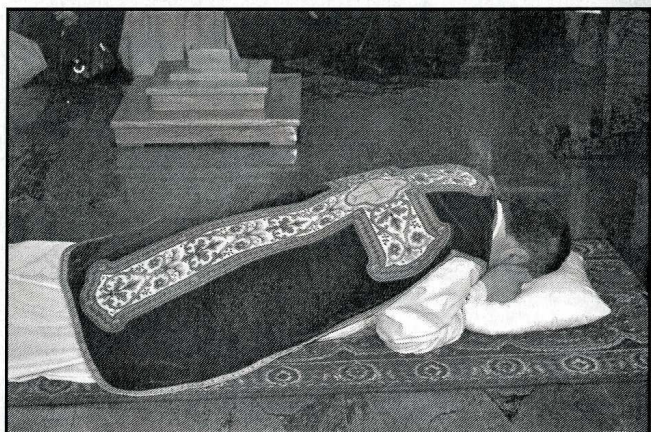
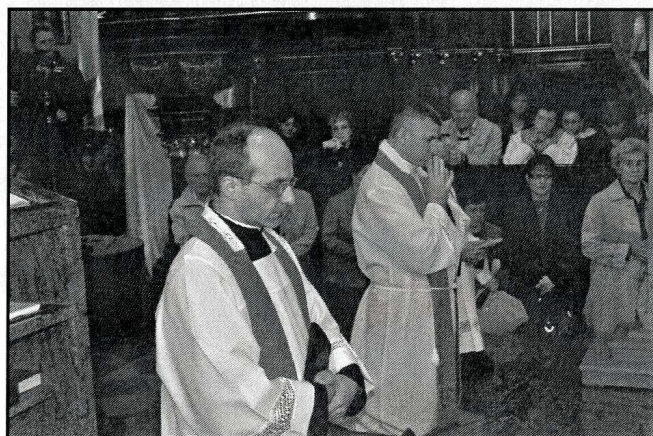
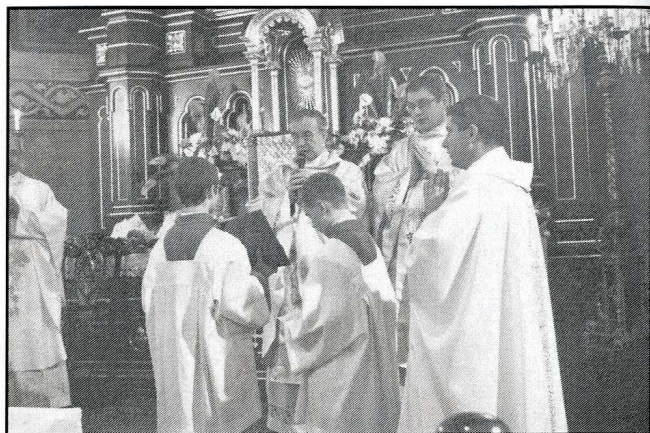
*pomnik pamięci pomordowanych Żydów na końcu ulicy Szerokiej*

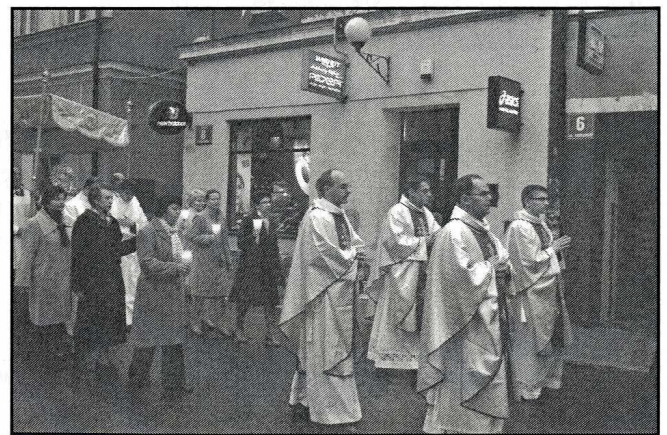
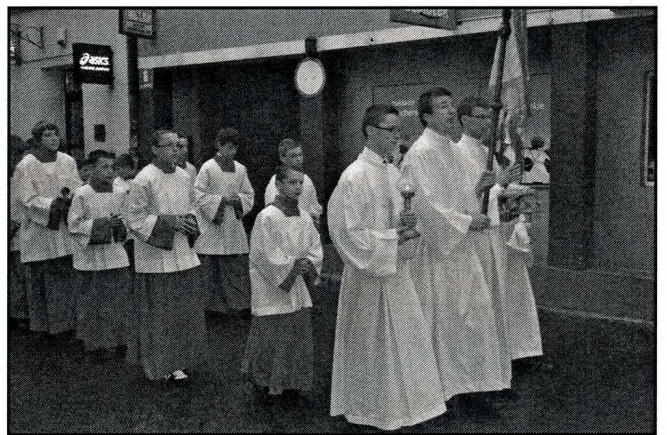
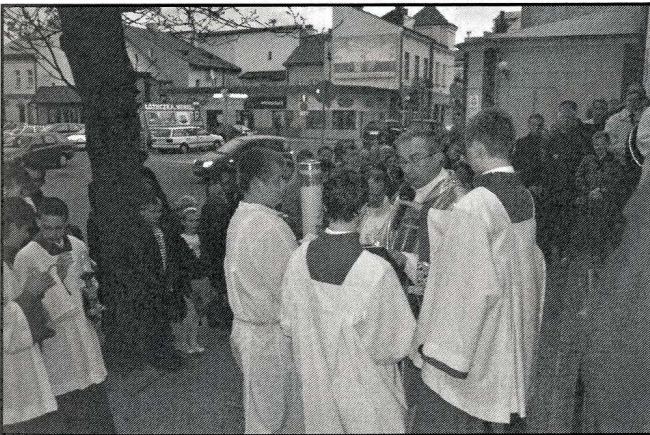
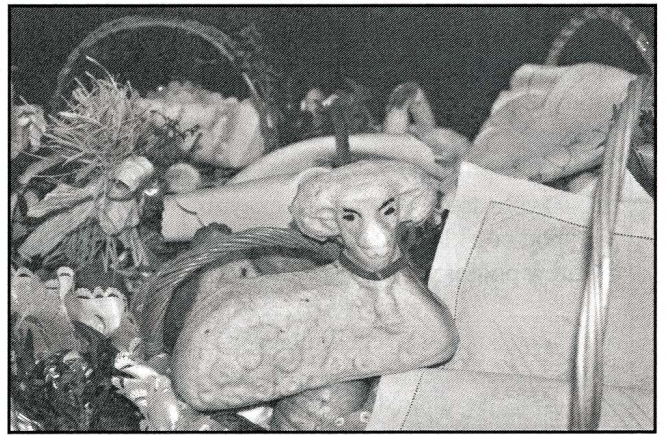
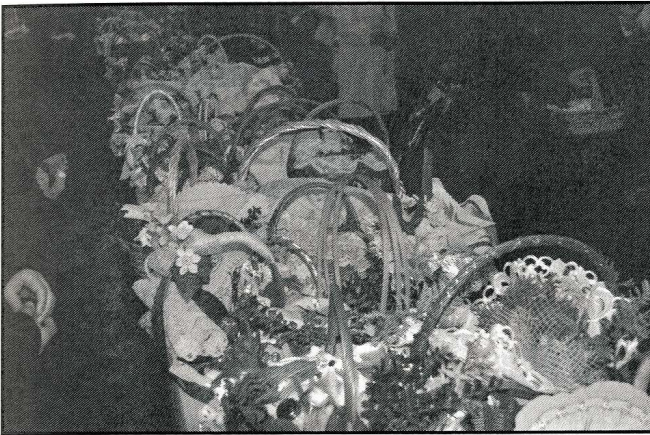
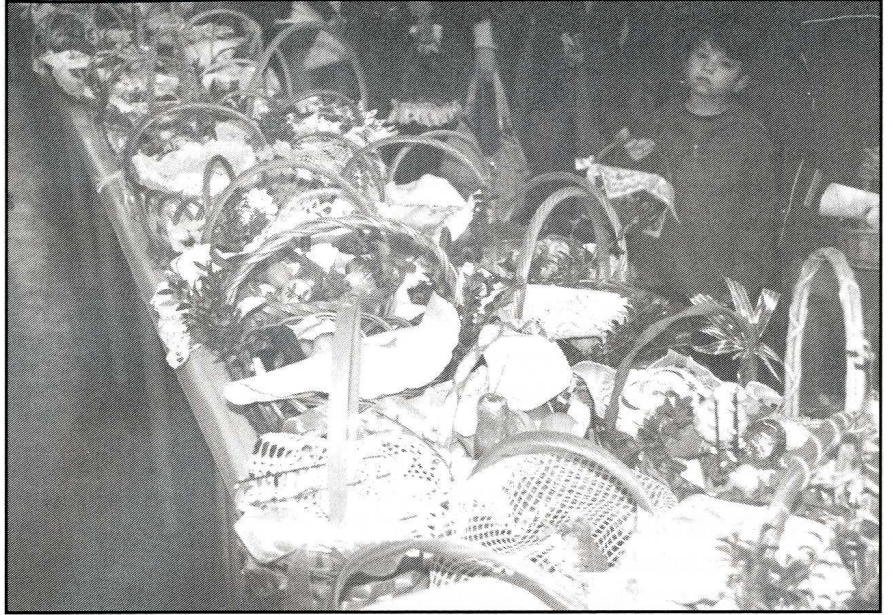


*sztyldy stylizowane na czasy przedwojenne*



*wycieczki młodzieży przed synagogą Starą*

*Triduum Paschalne - fotorelacja*



## Sternik wytrwały

Janowi Pawłowi II

Świat doznał łaski — echem brzmia dzwony —  
oddany Bogu- Syn polskiej ziemi -  
Jan Paweł II — błogosławiony -  
daje nam z Nieba światła promienie.

Wielki miłością, bliski każdemu —  
„Łodzi Piotrowej” sternik wytrwały  
ucisza burze, kładzie kres złemu —  
Patron — obrońca słabych i małych.

Wśród nas wyrastał, dobrze Go znamy.  
Dziś w Domu Ojca troszczy się o nas!  
Usłysz Rodaku braci wołanie-  
ufamy-wesprzesz, cudów dokonasz ...

Swoją postawą znaczyłeś Ziemię,  
dając świadectwo wiary, nadziei,  
na Twej posłudze wyrasta plemię,  
które przez Ducha życie odmieni.

Masz moc od Boga, by wskazać światu,  
jak w życiu dobro uczynić wiecznym,  
jak spod nóg kłody zabierać bratu  
i wbrew podłości stać się serdecznym.

Wzywaj Chrystusa-Jego Imienia,  
aby Świat, Kraj nasz pobłogosławił.  
Szeptaj nauki, wyrwij z uspienia Naród —  
by ożył- znów się odnowił !

Jak Ty-do końca z radością w sercu  
strzeżmy depozyt wiary nam dany,  
wytrwale idąc za Twoim śladem,  
gdzie wieczne szczęście przygotowane.

Niech Twa postawa będzie nam wzorem,  
a Twoja świętość dla nas wezwaniem,  
by życie swoje okryć honorem,  
aby się z Tobą spotkać przed Panem !

*Marian Czapla*

## Patriotyzm

Tak Cię uczono, kiedy byłeś mały,  
Że Twoim znakiem jest Orzeł Biały,  
I kochać Ojczyznę miłości spragnioną  
I tę polską flagę biało- czerwoną.  
Co to jest patriotyzm w szkole nam wpajano  
I dobrych manier nas nauczano.  
Ten, co swój kraj kocha, człowieka drugiego  
I nie ma nienawiści i urazy do niego.  
Iść na kompromisy, umieć wybaczyć,  
Wiele to słowo patriotyzm znaczy.  
Chociaż nie bierzesz udziału w tych sporach,  
Twoim obowiązkiem brać udział w wyborach.  
Że jesteś Polakiem, bądź dumny z tego,  
Choć czasem nie masz przykładu dobrego.  
Masz swój kraj kochać i jego zwyczaje,  
To, co Cię otacza: łąki, pola, gaje...  
Ona Cię uczy powagi, roztropności,  
Lecz wymaga, by okazać jej dużo miłości.  
Bo jest dla Ciebie jak ta matka miła,  
Na świat Cię wydała, w ramionach tuliła.  
Patriotyzm- znaczy kochać swój kraj i ludzi,  
A kto w sercu ma nienawiść ten się tylko ludzi.  
Miłość do Ojczyzny, ona nas łączy.  
Prawdomówność i zgoda na zawsze połączy.  
Gdy masz zakorzenioną do Ojczyzny miłość  
Patriotyzm tkwi w Tobie, choćby Ci źle było.  
Lecz nie każdy docenia, co ma w swoim kraju.  
Tu zdobędą wiedzę i w świat wyjeżdżają.  
Patriotyzmu nie ma bez zgody i miłości,  
I tam, gdzie nienawiść i gniew w sercach gości.  
Miłość do Ojczyzny, ona nas łączy.  
Czekamy, kiedy ten spór się zakończy.  
A ta Ojczyzna, moja wymarzona  
Spokoju i zgody bardzo jest spragniona.  
Mój kraj i patriotyzm - to Polska i hymnu śpiewanie.  
Bez nienawiści i w zgodzie-  
Daj nam dożyć Panie.

*Irena Piotrowska*



**DOM POMOCY SPOŁECZNEJ DLA DZIECI**  
**Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP NP „Brzozów Zdrój”**  
 Stara Wieś 823, 36-200 Brzozów, woj. podkarpackie, tel/fax. (013) 43 413 41  
 PEKAO SA I o/Brzozów Nr 28 1240 2324 1111 0000 3314 7347  
 www.dpsdzieci.przemysl.opoka.org.pl

## CZCIGODNY KSIĄDZ DZIEKAN

**ANDRZEJ SKIBA**

### PARAFIA PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO W SANOKU

W imieniu Dzieci niepełnosprawnych – wychowanków Domu Pomocy Społecznej dla Dzieci oraz własnym serdecznie dziękuję Czciogodnemu Księdzu Dziekanowi, Młodzieży bierzmowanej oraz ich Rodzicom za przekazanie przez Ks. BISKUPA MARIANA ROJKA ofiary dla naszych Dzieci.

W naszym Domu wychowuje się aktualnie 64 Dzieci. Najmłodsze ma 3 latka, najstarszy w sierpniu skończy 32 lata. Wszystkie są chore. Najczęściej jest to dziecięce porażenie mózgowie i współistniejące z nim różne zespoły chorobowe – zespół Downa, padaczka, autyzm, wodogłowie, małogłowie, itd... Wszystkie chcą być kochane i cieszą się, że Ktoś o nich pamięta.

**I za tę pamięć, a także wielką dla nas pomoc dziękuję.**

Naszą ogromną wdzięczność za Waszą pomoc wyrażamy w modlitwie. Nagrodą za Wasze dobre i kochające Serca niech będzie także uśmiech na poranej cierpieniem twarzy Dziecka, okrzyk radości i zadowolenia, nieśmiały ruch pokrzywioną rączką, może główką, czy bezruch i wielkie cierpienie od wielu, wielu już lat. To wszystko dla Was i dla Nas, to jest ten **bezczenny DAR, DAR, którym obdarowują nas wychowankowie.**

*Niech za wrażliwość i hojność SERC, którą zostaliście obdarowani i na którą odpowiadacie, Bóg nagradza Czciogodnego Księdza Dziekana, Młodzież i Rodziców łaską zdrowia i swoim błogosławieństwem.*

*Codziennie w Częstochowie na Jasnej Górze odprawia się o godz. 7.00 rano Msza święta za wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób pamiętają o naszym Domu. Jesteście włączeni do tej ofiary Mszy świętej i naszej modlitwy.*

*Niech zbliżające się Święta Zmartwychwstania Pana Jezusa będą dla Czciogodnego Księdza Dziekana i całej Parafii czasem doświadczania Chrystusowej Mocy, Pokoju i Miłości.*

*Z wyrazami wdzięczności  
w imieniu 64 Dzieci, Sióstr i Personelu świętekiego*

DYREKTOR  
Domu Pomocy Społecznej dla Dzieci  
s. mgr Agata Szeżkowska

## Intencje w tygodniu Od 2 do 8.05.2011 r.

### **Poniedziałek – 2.05**

6.30 + Jerzy Zaprutkiewicz  
7.00 dziękczynna w intencji adwokata Andrzeja Podstawskiego z prośbą o bł. Boże dla jego rodziny i opiekę Matki Bożej  
7.30 + Stanisław (greg.)  
18.00 + Antoni, Bolesław, Maria, Gabriela f (greg.)

### **Wtorek – 3.05 Uroczystość Matki Bożej Królowej Polski**

6.30 o zdrowie dla wnuczki Małgorzaty Sieniawskiej i pozostałych członków rodziny  
8.00 + Antoni, Bolesław, Maria, Gabriela f (greg.)  
9.30 w intencji Izabeli i Tadeusza Bukowskich w 50 r. ślubu  
11.00 w intencji Ojczyzny  
12.30 + Stanisław (greg.)  
16.00 + Bolesława (f), Mieczysław Wołoszyn; + Jan Wodziński  
18.00 o zdrowie, błogosławieństwo Boże i zdanie matury dla Kamili

### **Środa – 4.05**

6.30 + Antoni, Bolesław, Maria, Gabriela f (greg.)  
7.00 + Sylwester 11 r. śm.  
7.30 + Stanisław (greg.)  
18.00 1. + Kazimiera i Stanisław Woźniakowie  
2. + Stanisław Kornasiewicz  
3. + Helena Leśniak int. od koleżanek z pracy córki

### **Czwartek - 5.05**

6.30 + Antoni, Bolesław, Maria, Gabriela f (greg.)  
7.00 o opiekę i Boże błogosławieństwo dla Katarzyny oraz o szczęśliwe rozwiązanie  
7.30 + Stanisława (f) Brewczak  
18.00 1. + Stanisław (greg.)  
2. + Stanisław Marszałek  
3. + Eugeniusz Kotlarz; + Maria Kozia

### **Piątek – 6.05**

6.30 + Antoni, Bolesław, Maria, Gabriela f (greg.)

7.00 + Andrzej 7 r. śm.

18.00 1. + Stanisław (greg.)  
2. + Aleksandra (f)  
3. + Helena Leśniak – int. od koleżanek córki

### **Sobota – 7.05**

6.30 + Antoni, Bolesław, Maria, Gabriela f (greg.)  
7.30 + Michał i Seweryna (f) i ++ z rodziny Stefańskich  
18.00 1. + Stanisław (greg.)  
2. + Tadeusz Wójtowicz  
3. prześlągalna za grzechy i o tryumf Niepokalanego Serca Maryi

### **Niedziela – 8.05**

6.30 + Honorata i Franciszek  
8.00 za parafian  
9.30 + Stanisław Leszczyński w dniu imienin  
11.00 I Komunia Święta  
12.30 + Stanisław Szarek (greg.)  
16.00 + Stanisława (f) Szczudlik  
18.00 + Antoni, Bolesław, Maria, Gabriela f (greg.)

## 2 Niedziela Wielkanocy czyli MIŁOSIERDZIA BOŻEGO – 01.05.2011. Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Dzień dzisiejszy, **Niedziela BOŻEGO MIŁOSIERDZIA**, wpisze się głęboko w historii Kościoła powszechnego i Kościoła w Polsce. Dziś papież Benedykt XVI ogłosi (ogłosił) swojego poprzednika, a naszego Rodaka, **JANA PAWŁA II, BŁOGOSŁAWIONYM**. To wielki dar dla Kościoła, za co jesteśmy wdzięczni. Jednocześnie jest to zachęta, aby każdy z nas miał świadomość, że został powołany do świętości.

2. Przez cały rok, na terenie Polski, można zyskiwać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami za pobożne odmówienie **Koronki do Miłosierdzia Bożego** w kościele lub kaplicy wobec Najświętszego Sakramentu publicznie wystawionego lub przechowywanego w tabernakulum. Chorzy mogą zyskać odpust zupełny poza kościołem.

3. Dziś, o godzinie 17:00, nabożeństwo majowe połączone ze zmianą tajemnic różańcowych. W czasie majówek czytać będziemy czytanki związane z osobą błogosławionego Jana Pawła II. Tytuł tych czytańek: „**Cały TWÓJ**”. Zapraszamy na te nabożeństwa dzieci, młodzież, starszych, aby służyć Maryję, Matkę Jezusa, podczas których będziemy słuchać jak czynił to nasz Błogosławiony. 3 maja, we wtorek, nabożeństwo majowe rozpoczniemy o godzinie 17.30. w pozostałe dni tygodnia majówki będziemy rozpoczynać o godzinie 18.00, a po nich Msze święte.

4. Jutro, w poniedziałek, liturgiczna uroczystość św. Wojciecha, biskupa i męczennika, patrona Polski. Msze święte jak w zwykły dzień.

5. We wtorek, **UROCZYŚĆ MATKI BOŻEJ KRÓLOWEJ POLSKI**, głównej patronki naszego kraju jak i naszej archidiecezji. Porządek

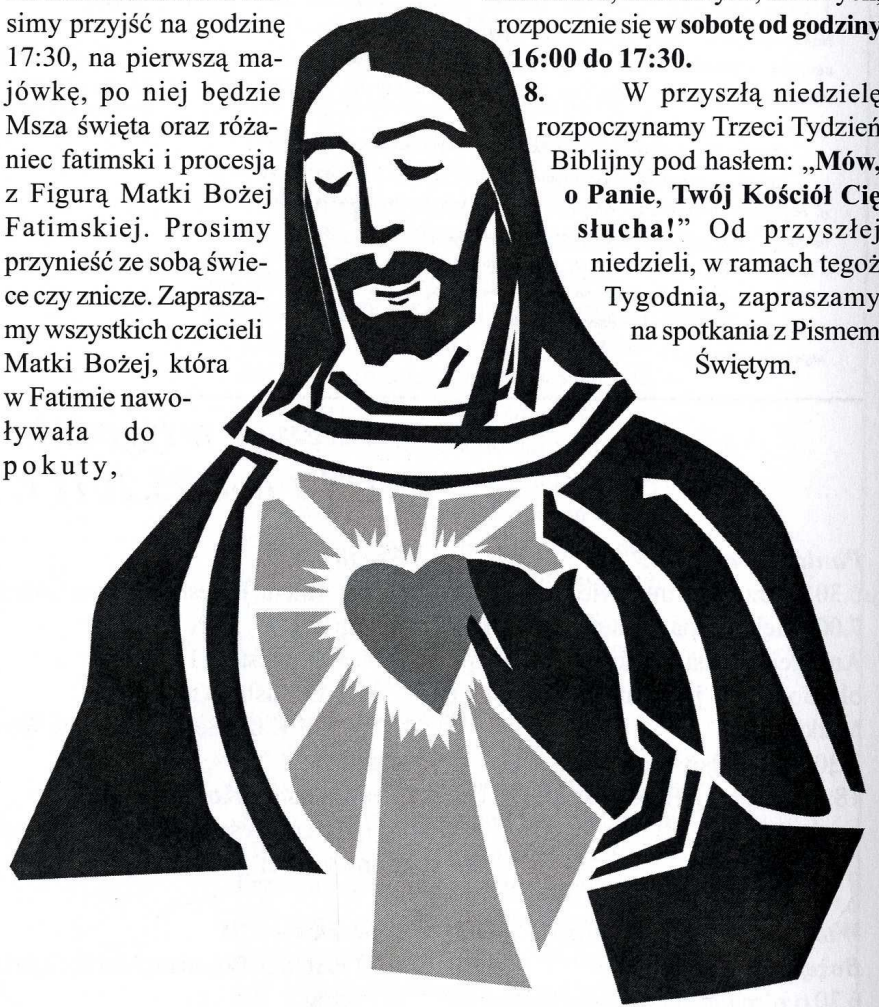
Mszy świętej, pozostaje bez zmian – jak w każdą niedzielę. O godzinie 11.00 odprawimy koncelebrowaną Mszę świętą w intencji naszej Ojczyzny. Zapraszamy na tę Uroczystość.

6. W tym tygodniu przypadnie pierwszy czwartek, pierwszy piątek i pierwsza sobota miesiąca. W pierwszy czwartek spowiadamy w Stróżach i Płowcach od godziny 16.00, zaś od 17.00 – w naszym kościele. W pierwszy piątek spowiedź w kościele rozpoczynamy od godziny 16.00. W pierwszą sobotę rozpoczniemy nabożeństwa fatimskie. Prosimy przyjść na godzinę 17:30, na pierwszą majówkę, po niej będzie Msza święta oraz różaniec fatimski i procesja z Figurą Matki Bożej Fatimskiej. Prosimy przynieść ze sobą świece czy znicze. Zapraszamy wszystkich czcicieli Matki Bożej, która w Fatimie nawoływała do pokuty,

do naprawy obyczajów i codziennego odmawiania różańca. Zapraszamy do licznego udziału w tych pięknych nabożeństwach sławiących Maryję.

7. W najbliższą niedzielę, 8 maja, podczas Mszy świętej o godzinie 11:00, w naszym kościele dzieci klas drugich przystąpią do **Pierwszej Komunii świętej**. Polecamy ich Bożej miłości wraz z ich rodzicami, aby kierując się dobrym przykładem swoich rodziców, rodzeństwa, pozostały wierne Bogu, Ewangelii i Kościołowi. W związku z tym, spowiedź tych dzieci, rodziców, rodzeństwa, chrzestnych, krewnych, rozpocznie się **w sobotę od godziny 16:00 do 17:30**.

8. W przyszłą niedzielę rozpoczynamy Trzeci Tydzień Biblijny pod hasłem: „**Mów, o Panie, Twój Kościół Cię słucha!**” Od przyszłej niedzieli, w ramach tegoż Tygodnia, zapraszamy na spotkania z Pismem Świętym.



Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywina.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz www.esanok.pl/kamery\_sanok

email gpp2@op.pl

Zróżła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

**Góra**  
**Przemienienia**